

RECENZJE I INFORMACJE

Maria Dębowska: [Recenzja] *Polacy na Wschodzie mówią o sobie*. Opracował, wstępem i przypisami opatrzył oraz podał do druku ks. Robert Guz, Lublin 2000, ss. 353 + ilustracje.

Jest to kolejna pozycja Biblioteki Polonii wydawanej przez Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Towarzystwo Naukowe „Polska-Wschód”; czternasta już w serii B: Materiały i Dokumenty. Zamieszczono w niej dwanaście przekazów ośmiu autorów, którzy dokumentują losy Polaków zaangażowanych w życie społeczne i narodowe, losy uczestników walk o wyzwolenie spod okupacji w latach czterdziestych dwudziestego wieku. Przekazy te są świadectwem szykan, prześladowań i krwawych rzezi, które były udziałem wielu Polaków jako „zapłata” za ich zaangażowanie, bądź za to tylko, że urodzili się Polakami i mieli szczęście bądź nieszczęście mieszkać na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Uczestnicy tych wydarzeń podali w formie relacji, kroniki, pamiętnika i krótkiego opracowania swoje doświadczenia z okresu zamieszkiwania na kresach wschodnich, pobytu w łagrach sowieckich i więzieniach Polski Ludowej. Tego typu publikacje są ważne dla pokoleń, które ani nie pamiętają tych wydarzeń, ani nie znalazły ich na kartach historii. Omawiana pozycja opatrzona została wstępem i ubogacona czterdziestoma czarno-białymi fotografiami.

Można mieć jednakże zastrzeżenia do aparatu naukowego tegoż wydawnictwa. Należałoby chyba poinformować czytelnika, gdzie przechowywane są oryginały publikowanych przekazów, choćby z tego względu, by można było w razie wątpliwości zapoznać się z oryginalnym przekazem. Nie wszystkie przypisy zostały sporządzone przez ks. Roberta Guza, jak można byłoby wnosić ze strony tytułowej. Autorami przypisów są tu także: Włodzimierz Osadczy, ks. Stanisław Turkowski, który zaopatrzył w przypisy własne teksty przekazów, zaś tekst *Wspomnień z Uralu* Jana Polezaka (s. 343-353) zredagował i częściowo

przypisami opatrzył Robert Stopikowski. Część przypisów sporządził sam autor wspomnień.

Do niektórych przypisów wkradły się ponadto pewne błędy, niejasności i opuszczenia, na które należałoby zwrócić uwagę, ponieważ niektóre z nich pojawiają się również u innych autorów piszących o ludziach i zdarzeniach, których dotyczy omawiana publikacja. Biskup Stefan Walczykiewicz (przyp. 2, s. 10) nie był sufraganem łuckim i żytomierskim lecz tylko łuckim i nie „zginął prawdopodobnie na początku II wojny światowej w Łucku” jak twierdzi – za P. Niteckim – autor przypisu, lecz zmarł w Łucku 11 maja 1940 r. i został pochowany 13 maja na cmentarzu w Łucku¹. W przypisie podającym krótką biografię ks. Teofila Skalskiego (przyp. 3, s. 10) należałoby dodać, iż po powrocie do Polski w ramach wymiany jeńców w 1932 r. pracował on w Łucku aż do czasu wkroczenia Armii Czerwonej w 1939 r. Brak tego dopowiedzenia sugeruje jakoby ks. Skalski już od 1932 r. pracował w Mszanie Dolnej w archidiecezji (a nie jak w tymże przypisie: diecezji) krakowskiej. Biografia abpa Jana Cieplaka (przyp. 25, s. 71) wygląda na niedokończoną. Brak w niej wykazu pozycji, z których zaczerpnięto informacje o nim. Inne, podobne przypisy kończą się bibliografią. Z notki biograficznej bpa łuckiego Adolfa Piotra Szelażka (przyp. 30, s. 81) można byłoby wnosić, że przebywał on w więzieniu kijowskim przez cały okres drugiej wojny światowej. Tymczasem został on aresztowany przez Rosjan w nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r. i był więziony w Kijowie do 15 maja 1946 r. Nie opuścił też diecezji, jak twierdzi autor przypisu, lecz po zwolnieniu z więzienia został wydalony z granic ZSRR bez możliwości powrotu do własnej diecezji. Zamieszkał nie w Bierzglówiu koło Torunia, a w Bierzglowie (Zamku Bierzglowskim). Wieś koło Łucka znana jest w języku polskim pod nazwą Kiwerce, a nie Kiwiercy (przyp. 35, s. 83).

W odniesieniu do wspomnień Józefa Kapuścińskiego (s. 193-236) należałoby ustalić nazwę miejscowości, w której on mieszkał i której poświęcona jest całość wspomnień. Autor wspomnień nie podaje wprost nazwy wsi rodzinnej. Ustalenie jej wydaje się jednak konieczne, gdyż owe wspomnienia są pewnego rodzaju dokumentem, a nie fikcją literacką. Dokonanie tego jest możliwe. Jak się wydaje, wspomnienia Józefa Kapuścińskiego poświęcone są miejscowości Lipniki, wsi leżącej w odległości 6 km na pd. wsch. od Mościsk (obecnie Ukraina). Parafia Lipniki należała do diecezji przemyskiej. Trzeba tu zwrócić jeszcze uwagę na pewne nieścisłości jakie wkradły się do nazw miejscowości w opublikowanych wspomnieniach Kapuścińskiego. I tak: jak już wyżej powiedziano, miejscowością rodzinną autora były Lipniki – w publikacji występuje ona pod nazwą Lipnik. Obok tej miejscowości leżały Strzelczyśka a nie Strzelczyki, na

¹ Archiwum Diecezji Łuckiej (depozyt w Ośrodku Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL), Protokół z posiedzenia Kapituły Katedralnej Łuckiej 24 VII 1940 r. Biskup Walczykiewicz był prezydentem tejże kapituły.

południe zaś Radenice, a nie Rudenice. Inne, sąsiednie wsie to: Sanniki, a nie Samiki i Mistycze (Mistycze) a nie Mistychy.

W następnym wydaniu tejszej publikacji należałoby uwzględnić przedstawione wyżej sprostowania.

Maria Dębowska

Ks. Ireneusz Korzeniowski: [Recenzja] *Polacy w Rumunii mówią o sobie*, Wybór, opracowanie tekstu, przypisy i wstęp Anna Mamulska, Lublin–Leszno 2000, ss. 438, 44 fotografie.

W Jubileuszowym Roku 2000, w Serii B: Materiały i Dokumenty, jako tom XIII Biblioteki Polonii Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL ukazała się publikacja *Polacy w Rumunii mówią o sobie*. Książka powstała przy współdziałaniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie. Publikacja w całości jest poświęcona świadectwom Polaków żyjących w Rumunii. Została opatrzona *Wprowadzeniem* kard. Henryka Gulbinowicza, *Słowem wstępnym* Wiesława Osińskiego – Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie, *Przedmową* napisaną przez ks. Edwarda Walewandra – Dyrektora Instytutu Polonijnego KUL oraz *Wstępem* Anny Mamulskiej – inicjatorce w/w tomu. A. Mamulska przedstawia krótką genezę książki powstałej dzięki przeprowadzonym przez nią wywiadam, oraz zgromadzonym relacjom i informacjom zebranych wśród Polonii rumuńskiej, w czasie jej trzyletniego pobytu w tym kraju. Omawiany tu tom zawiera wspomnienia dwudziestu osób – Polaków, którzy na przestrzeni dwustu ostatnich lat, żyjąc w diasporze, byli poddawani zamierzonemu procesowi wynaradawiania (początkowo germanizacji a następnie rumunizacji) i ateizacji, a mimo to zachowali wiarę chrześcijańską i fundamentalne składniki kultury, języka i tradycji polskiej. Czytelnik znajdzie tu interesujące świadectwa często jedynych żyjących jeszcze świadków wydarzeń, celowo przemilczane bądź programowo rugowane przez komunistów spośród dokumentów historycznych. Z tej też przyczyny publikacja może pretendować niemal do rangi dokumentu historycznego. Jak stwierdza autorka *Wstępu* „w czasie prac redakcyjnych faktografia nie została w żadnym przypadku zmieniona”. Dokonano jedynie zmian w zapisie leksykalnym i składniowym tekstów świadectw. Uderzającą cechą tych tekstów jest umiłowanie prawdy historycznej i autentyczny patriotyzm autorów. Kształt opowiadania, umożliwiający pełniejsze i swobodniejsze prezentowanie myśli, został nadany świadectwom Zofii i Józefa Paraniaków (*Mowa polska to nasz największy skarb*), Jadwigi Mikloszewskiej i Bogdana Polipciuca (*Rodzinna opowieść*), Tadeusza Pirożyńskiego (*Pomiędzy dobrem a złem granicę wyznacza ludzkie sumienie*), ks. Jacka Strzeleckiego („*Daj*